

# Beata Rybotycka, Walc w Wiedniu

Znieruchomiał wiatr  
W górze słońce,  
W dole jak drżące  
Wodorosty - topole  
I moje serce drżące.  
Znieruchomiał wiatr  
Popołudnia bez ptaków o piątej.  
W Wiedniu jest dziesięć dziewcząt  
I łkania śmieci brzmia zewsząd  
I jest las wypchanych gołębi  
Są chłodnych poranków fragmenty.  
W srebrzystym muzeum szronu  
Jest salon z tysiącem balkonów,  
Salon z tysiącem balkonów  
Ten walc, ten walc, ten walc,  
Walc koniak, walc śmierć, walc sen,  
Co w morzu zanurza swój tren.  
Ja kocham cię, kocham cię, kocham  
W melancholijnych zatokach,  
Na ciemnym strychu irysów  
I w naszym łożu z księżycą,  
Pośród martwych książek i myśli  
W tańcu który zółwiowi się przyśnił.  
Weź ten walc, co w ramionach mi zgasł  
Weź ten walc, co w ramionach mi zgasł.  
W Wiedniu zatańczę z tobą,  
Przebrana w domino z głową i twarzą rzeki  
Spójrz jak kwitną hiacyntem moje brzegi,  
W me uda niech wpłynie twe ujście wezbrane,  
A dusza w albumach i liliach zostanie.  
Na śladach mych kroków i ciemnych fal  
Chcę rzucić ci miły, o moje kochanie, wstążki walca.  
weź ten walc co w ramionach mi zgasł  
weź ten walc co w ramionach mi zgasł  
weź ten walc co w ramionach mi zgasł  
weź ten walc co w ramionach mi zgasł  
weź ten walc co w ramionach mi zgasł  
Skinęła tylko, widać radość z oczek,  
Mieni się w parę cieniuchną,  
Ginie, jak ginie bładawy obłoczek,  
Kiedy zefiry nań dmuchną.  
Patrzę, aż cały wóz stoi na łące  
Siadam, powoli strach mija;  
Proszę za dusze w czyscu bolejące  
Zmówić trzy Zdrowaś Marya.